

IRENA ZABRATYŃSKA



SYBERIA

W OCZACH DZIECKA-ZESŁAŃCA

SYBERIA
W OCZACH DZIECKA-ZESŁAŃCA

IRENA ZABRATYŃSKA

SYBERIA

W OCZACH DZIECKA-ZESŁAŃCA



Wrocław 2013

Na okładce:
fotografia autorki w wieku 13 lat
(wrzesień 1946)

ISBN 978-83-93-5303-1-1

© Copyright by Irena Zabratyńska
Wszystkie prawa zastrzeżone

Wydawca publikacji
erte, www.erte.pl
Wrocław 2013

Projekt okładki, opracowanie typograficzne,
redakcja, korekta
erte

JAK STAŁAM SIĘ PREKURSORKĄ ZAŁOŻENIA ZWIĄZKU SYBIRAKÓW

Po powrocie z Syberii miałam zamiar napisać moje wspomnienia z pobytu na nieludzkiej ziemi, ale to się odwlekało z różnych powodów.

8 grudnia 1987 był dla mnie dniem przełomowym. W tym dniu, kiedy losy świata leżały w rękach dwóch wielkich mężów stanu, Ronalda Reagana i Michaiła Gorbaczowa, został podpisany układ o likwidacji broni nuklearnej. To wydarzenie zmobilizowało mnie do napisania chronologicznie moich wspomnień z pobytu na Syberii. Pisałam je przeważnie w nocy. Chciałam, żeby pozostał prawdziwy dokument z tego okresu mego życia. Te wspomnienia i doświadczenia z lat dziecińczych pragnę ocalić od zapomnienia dla potomnych, dla moich wnuków i prawnuków. Po prostu dla historii, aby to nie powtórzyło się nigdy więcej na tym świecie, żeby żadne dziecko nie musiało tego przeżywać i tak cierpieć, ku przestrodze dla innych.

Na przełomie lat 1988/89 w Polsce miała miejsce odwilż polityczna, można było więcej mówić. W telewizji redaktor Andrzej Androchowicz wyemitował program o Polakach żyjących w Kazachstanie. Po tym programie zadzwoniłam do redaktora, chciałam dodać sprostowanie, że ci Polacy, którzy ulegli szykanom i represjom ze strony NKWD i podpisali zmianę narodowości z polskiej na rosyjską, białoruską lub ukraińską, do Polski w 1946 roku

nie powrócili. Gdy redaktor Androchowicz w rozmowie ze mną dowiedział się, że jestem „Sybiraczką” i córką legionisty, który w 1920 roku walczył z Moskalami, od razu zaproponował mi nagranie na ten temat. Ja, oczywiście, zgodziłam się to zrobić nieodpłatnie. Mój film pt. *Sybiraczka* był emitowany w programie pierwszym Telewizji Polskiej (11 XI 1989) przez 45 minut.

Byłam bardzo szczęśliwa, że mogłam opowiedzieć wszystkim Polakom moje przeżycia z pobytu na Syberii. Otrzymałam za to od redaktora kasetę z moim nagraniem. Trzymam ją jak relikwię. Przez cały ten czas, kiedy nagrywałam film, byłam pod wrażeniem pisania moich wspomnień, jakby wszystko na nowo ożyło. Na przełomie sierpnia i września 1989 dowiedziałam się z telewizji, że można w Urzędzie Wojewódzkim zgłaszać i rejestrować różne stowarzyszenia i związki. Postanowiłam z moim bratem, Hilarym Kosieckim, pójść tam i dowiedzieć się, jakich formalności trzeba dokonać, żeby zarejestrować Związek Sybiraków. Urzędnicy na nas patrzyli jak na ludzi z innej planety. Nie bardzo rozumieli, o co nam chodzi, potraktowali nas jak intruzów, starali pozbyć się nas, odsyłając nas do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej albo do Ludzi Poszkodowanych przez III Rzeszę z literą „P”. Nam to nie odpowiadało, nam chodziło o samodzielny Związek Sybiraków. Z bratem liczyliśmy, że wśród nas, Sybiraków, będzie 30–40 osób. Postanowiliśmy zatem szukać dalej możliwości zarejestrowania Związku Sybiraków.

We Wrocławiu działało już Stowarzyszenie Ludzi Życzliwych, prowadził to stowarzyszenie pan Janoszka. Stowarzyszenie to pomagało ludziom w różnych sprawach. W dniu 3 listopada 1989 we Wrocławiu przy ul. Kiełbaśniczej odbyło się spotkanie w obecności władz miasta, na którym byłam wraz z bratem



ZWIĄZEK SYBIRAKÓW

ZARZĄD KOŁA WROCŁAW - STARE MIASTO

50-077 WROCŁAW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 61/4. Tel./fax 344-71-48
KONTO BANKOWE: Bank Zachodni WBK S.A. 5 O/Wrocław 30 1090 1522 0000 0000 5201 9067

www.sybiracy.wroc.pl

„Jeśli zapomnimy o nich,
Ty, Boże na niebie,
Zapomnij o nas!”

Wrocław, dnia 02.06.2005.r.

Pani

Irena Ząbratyńska

Członek Koła Wrocław- Stare Miasto
Związku Sybiraków we Wrocławiu

ul. Dobra 2/4 m 6
WROCŁAW

Mam zaszczyt poinformować Panią – że na wniosek Zarządu Koła i Prezydium
Zarządu Oddziału Związku Sybiraków, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył
Panią

KRZYŻEM ZESŁAŃCÓW SYBIRU

Dekoracja nastąpi w wigilię trzeciej wielkiej deportacji Polaków na Nieludzką
Ziemię w dniu 29.06.2004 r. o godz. 12,00 w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim
we Wrocławiu, przy pl. Powstańców Warszawy 1.
Prosimy o przybycie o godz. 11,30.

Z poważaniem

PREZES

mgr Czesław Szczygłowski

Prosimy o telefoniczne potwierdzenie do dnia 20 czerwca 2005 r. swój udział w uroczystości.
Telefon 344-71-48 czynny w każdy czwartek w godz. 11-14,30

Hilarym. W czasie składania wolnych wniosków przedstawiłam naszą sprawę, opowiedziałam, jak nas potraktowano w Urzędzie Wojewódzkim. Poprosiłam pana Janoszkę, by nam pomógł w założeniu Związku Sybiraków. Obiecał się tym zająć, ale nie od razu. Powiedział, że nie wie, z jakim skutkiem.

Po kilku dniach mój brat dowiedział się, że redaktor Urszula Lubecka organizuje nielegalne spotkanie dla Sybiraków w studiu Polskiego Radia, w dużej sali. Poszliśmy z siostrą i bratem na to spotkanie. Przybyło na nie może 500 osób. Było dużo wzruszeń. Mikrofon był do dyspozycji wszystkich, ludzie poszukiwali swoich bliskich i znajomych. To spotkanie trwało kilka godzin. Pani redaktor Urszula Lubecka obiecała, że zrobi nam drugie spotkanie. Po niedługim czasie znów zebraliśmy się w dużej sali Polskiego Radia. Przybyło może 1000 osób, a może i więcej, było bardzo ciasno, wiele osób nie miało miejsca. Balkon był wypełniony i na scenie znajdowali się ludzie, a na poboczach sali dostawiono kilka rzędów krzeseł i ławek. Przyszedł przedstawiciel z Uniwersytetu Wrocławskiego z Wydziału Historii, spisywał nasze dane osobowe, kto, kiedy i dokąd był wywieziony. Miał to wprowadzić do komputera na Uniwersytecie Wrocławskim. Padła propozycja, żeby utworzyć zarząd, wybrano 12–13 osób, w którego skład weszłam ja, mój brat, Hilary Kosiecki, a siostra, Halina Kosiecka, zgłosiła pomoc plastyczną. Sybiracy na zebraniu zadeklarowali zbiórkę pieniędzy na materiały piśmiennicze. Zebranie było też radosne, że nam, Sybirakom, umożliwiono spotkać się razem. Dużo ludzi przyjechało spoza Wrocławia. Po zebraniu zarząd spotkał się w małej sali Polskiego Radia. Wyszła propozycja, żeby nasz związek zalegalizować w sądzie, bo już sądy zaczęły wydawać zezwolenia na prowadzenie stowarzyszeń i związków.

Po tym spotkaniu ciężko zachorowałam na serce, leżałam dość długo w szpitalu. Moje serce nie było przygotowane na tyle emocji i wzruszeń. Brat też w niedługim czasie dostał zawału serca. Nasz udział w dalszym organizowaniu Związku Sybiraków przerwały choroby. Tylko moja siostra, Halina Kosiecka, udzielała się plastycznie, robiła różne napisy, gabloty na wystawę Sybiraków w Klubie Dziennikarza EMPiK. Powiększyła emblemat Sybiraków.

Pragnę jeszcze dodać, że w tym czasie, kiedy zbieraliśmy się w Polskim Radiu, spotkałam się z panią redaktor Ewą Góral, która w 1989 roku nagrała ze mną dwie audycje też nieodpłatnie, jedną w Studiu Polskiego Radia, drugą u mnie w domu. Audycje te były emitowane w Polskim Radiu przed Bożym Narodzeniem, mam te nagrania. We wrześniu 2005 zostałam odznaczona przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Zesłańców Sybiru. Wręczono go nam na dziedzińcu Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, w tym samym Urzędzie, z którego omal nas nie wyrzucono w 1989 roku, kiedy chcieliśmy założyć Związek Sybiraków. Tam odebrałam Krzyż Zesłańca Sybiru z rąk Wojewody Wrocławskiego, było bardzo uroczyście. Musiałam przeżyć 72 lata, aby dostąpić takiego zaszczytu, a moja radość nie miała końca, że nie są już obecni „ci”, którzy nas gnębili, i że to wydarzenie na pewno będzie odnotowane w historii. Jestem w posiadaniu własnych spisanych wspomnień z Syberii, wspomnień mojej Mamy, brata i Ojca wspomnień z Armii Andersa i z pobytu w więzieniu w Gorkach koło Moskwy. Nigdzie tego nie wydawałam, zdrowie i finanse na to mi nie pozwalają. Mam 80 lat, a brat mój, Hilary Kosiecki, zmarł 20 lat temu.

Dzieciństwo

Dzieciństwo moje wymarzone, wyśnione,
zburzyła mi wojna okrutna.
Zabrała je bezpowrotnie.
Pędzono mnie pod bagnetem rosyjskim,
na wygnanie syberyjskie, wygnanie i stracenie.
Dzieciństwo moje chłodne i głodne, skute lodami Obu.
Na obcej ziemi kazano mi z głodu umierać,
nie dając żadnej nadziei powrotu.
Lecz małe serce dziecinne, na rozkaz nie chce umierać
i marzy ciągle o Polsce, którą mu Moskal odbiera!
Dlaczego wydarto ten rozdział z mojego życia?
Komu to było potrzebne?